Rok VIII. Petroków, d. 20 kwietnia (2 maja) 1880 r. Nr. 18.

Prenumerata w miejscu:

rocznie	rs. 3 kop. -
półrocznie	rs. 1 kop. 50
kwartalnie	rs. - kop. 75
z przesyłką:	
rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.

za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Petrokowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi** dla interesantów otwarte codziennie z rana od godziny **9** do **11**, i po południu od **2** do **4**-ej. Ogłoszenia przyjmują się w tym samym czasie. **Adres: dom Michelsona obok Magistratu.**

Wiadomości Urzędowe.

— Przez rozkaz ministeryjum spraw wewnętrznych naczelnik powiatu radomskowskiego radca dworu *Małyszewski* mianowany został komisarzem do spraw włościańskich w powiecie miechowskim, komisarz zaś do spraw włościańskich powiatu miechowskiego radca kolegijalny *Gołołobow* przemieszczony został na takiż urząd w Radomsku.

Wiadomości Bieżące.

— **Na dotkniętych powodzią powiślan w Sandomierskiem** złożyli: D-r Zag. z Rawy rs. 5; L. Rz. rs. 1. Razem z poprzednio zebranemi rs. 266 kop. 22.

— **Przyszły numer „Tygodnia“** zostanie już odbity nowemi umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami. Jednocześnie też rozpoczniemy druk „Lekcyi przedmiotowej o *kanarku*“ przez p. Adolfa Dygasińskiego, jednego z najzdolniejszych postępowych pedagogów warszawskich.

— **Teatr amatorski.** D. 24 i 25 b. m. dane były dwa przedstawienia amatorskie na korzyść progimnazyjum żeńskiego i miejscowej straży ogniowej. Pierwszy z wzmiankowanych spektakli składał się z *„Posażnej jedynaczki“* kom. Al. hr. Fredra (syna) i kom. przerobionej z francuzkiego p. t. *„Morderca“* w drugim dano *„Opiekę Wojskową“* kom. W. Bogusławskiego i na żądanie publiczności powtórzono *„Posażną jedynaczkę“*.

W przedstawieniach przyjmowali udział: panie: A. G., Z. G., B. M., M. S., A. S., Z. Waś., i Z. Wojt., oraz panow: K. D., M. D., A. G., H. G., P. M., W. O., F. S., I. S., D. W. i X. Z. Przedstawienia powiodły się świetnie: gra amatorów była wyborną, niektórych nawet nacechowana prawdziwym artyzmem, to też i zadowolenie publiczności było zupełne. Wspominając o artystach amatorach, których pracy i talentowi publiczność zawdzięcza przyjemnie spędzone chwile, a użyteczne instytucyje korzyść materyjalną, wymienimy pp. W. Y. i F. O., którzy niewdzięczne *role* reżysera i suflera wykonali z całą starannością i zupełną znajomością rzeczy. F. B.

SPRAWOZDANIE

z zebranego funduszu, ze składek na drzewo dla ubogich miasta Petrokowa.

Zebrano.

W-ny Goliński	rs.	108	kop.	—
„ Zaleski	„	143	„	—
„ Strahler	„	79	„	15
„ Wołodkiewicz	„	40	„	—
„ Strebejko	„	30	„	—
„ Siennicki	„	40	„	50
„ Kotnowski i Bossowski	„	12	„	10
Razem	rs.	452	kop.	75
Z teatru amatorskiego	„	267	„	50
Razem	rs.	720	kop.	25

i sześć sążni drzewa w naturze.

Wydano.

Za $51\frac{1}{2}$ sążni drzewa rozdanych 382 osobom po jednej dwie i trzy porcyje rs. 298 kop. 45

Gotówką rozdano:

9 osób	po rs. 10 kop. —		rs. 90	kop. —
1 „	po rs. 16 kop. —		rs. 16	kop. —
4 „	po rs. 8 kop. —		rs. 32	kop. —
1 „	po rs. 7 kop. —		rs. 7	kop. —
1 „	po rs. 6 kop. —		rs. 6	kop. —
17 „	po rs. 5 kop. —		rs. 85	kop. —
1 „	po rs. 4 kop. 50		rs. 4	kop. 50
6 „	po rs. 4 kop. —		rs. 24	kop. —
25 „	po rs. 3 kop. —		rs. 75	kop. —
1 „	po rs. 2 kop. 50		rs. 2	kop. 50
26 „	po rs. 2 kop. —		rs. 52	kop. —
73 „	po rs. 1 kop. —	(u Nacz.)	rs. 73	kop. —
		Razem	rs. 467	kop. 00
1 „	po rs. 2 kop. 60		rs. 2	kop. 60
166 osób		Razem	rs. 469	kop. 60
		Razem	rs. 768	kop. 05
		Zaforszusowano	rs. 47	kop. 80

Która to suma pozostaje do pokrycia przez łaskawych ofiarodawców, jacy nie wątpimy, że się jeszcze znajdą.

Sprawozdanie z teatru amatorskiego

w dniach 24 i 25 z. m.

	Rs.	kop.	Rs.	kop.
Ostatnia próba odbyta dnia 23 z. m. przyniosła dochodu	—	—	42	35
Funduszem tym pokryto następujące koszta:				
1) Fryzyjer	4	—	—	—
2) Nafta i świece	8	—	—	—
3) Rzemieślnicy i posługacze	5	—	—	—
4) Koszta reparacyi kulis, urządzenie brakujących drzwi scenicznych, żelastwo, tapety i zakupno różnych rekwizytów	18	13	—	—
5) Przybory toaletowe na wszystkie przedstawienia	7	22	—	—
Razem rozchód	—	—	42	—
Pierwsze przedstawienie odbyte w dniu 24 z. m. — przyniosło dochodu ze sprzedaży biletów	—	—	252	65
ze sprzedaży cukrów po odtrąceniu ich kosztu rs. 18	—	—	22	80
Razem dochód	—	—	275	45
Koszta.				
1) Fryzyjer	4	—	—	—
2) Nafta i świece	8	—	—	—
3) Rzemieślnicy i posługacze	5	—	—	—
4) Drobne wydatki podczas przedstawienia	7	$9\frac{1}{2}$	—	—
5) Dwie depesze	1	—	—	—
6) Orkiestra	9	—	—	—
7) Druk biletów, programów i afiszów z rozlepieniem	7	45	—	—
8) Za przepisanie ról	7	—	—	—
9) Za najęcie teatru	12	—	—	—
Razem koszta	—	—	60	$54\frac{1}{2}$
Czysty dochód z całego przedst.	—	—	214	$90\frac{1}{2}$
Drugie przedstawienie odbyte w dniu 25 z. m. przyniosło dochodu ze sprzedaży biletów	—	—	305	95
Z naddatków	—	—	7	50
Ze sprzedaży cukrów po odtrąceniu ich kosztów rs. 14 k. 15	—	—	20	55
Razem dochód			234	00
Koszta.				
1) Fryzyjer	4	—	—	—
2) Nafta, świece	8	—	—	—
3) Rzemieślnicy i posługacze	5	—	—	—
4) Drobne wydatki	5	4	—	—
5) Orkiestra	9	—	—	—
6) Druk biletów, programów i afiszów z rozlepieniem	9	45	—	—
7) Za przepisanie ról	6	—	—	—
8) Za najęcie teatru	12	—	—	—
Razem koszta	—	—	58	49
Czysty dochód	—	—	275	51

ZEBRANIE:

Czysty dochód z pierwszego przedstaw.	rs. 214	k. $90\frac{1}{2}$
„ „ z drugiego „	rs. 275	k. 51
Razem	rs. 490	k. $41\frac{1}{2}$
Z powyższej sumy przypada dla progimnazyjum żeńskiego jako połowy czystego zysku z pierwszego przedstawienia	rs. 107	k. $45\frac{1}{4}$
Pozostała zaś suma w ilości	rs. 382	k. $96\frac{1}{4}$

na korzyść straży ogniowej ochotniczej w Petrokowie. Szczegółowe rachunki złożone zostały Radzie Nadzorczej straży.

— **Koncert.** D. 18 kwietnia miał miejsce w teatrze Spana koncert małoletnich Salomona (13 lat) i Julijana (11 lat) braci Rozencweig: pierwszy jest skrzypkiem, drugi fortepianistą. Nim powiemy słów kilka o koncertantach, nadmieniamy, iż zawsze z pewnym sceptycyzmem przystępujemy do słuchania i oceny gry t. z. „genijuszów w zarodku“. Mało z nich który zazwyczaj w dalszym rozwoju ziścić zdoła to, co zapowiada w dzieciństwie, jak np. ubóstwiany w 7 roku życia Mozart; a przeciwnie, niejednego zbytnie pochwały, przy częstym publicznym popisie, wbijają w zarozumiałość, tak zgubną dla każdego rozwijającego się talentu. Wychodząc z tej zasady, nie zgadzamy się ze sprawozdawcą „Gazety Polskiej“ (Nr. 88), który już dziś chce widzieć w starszym Rozencweigu takie artystyczne zalety, jakie tylko mogą być udziałem młodego artysty, po długich latach pracy i wsłuchiwania się w grę rzeczywiście znakomitych wiolinistów. Szanowny sprawozdawca „Gaz. Pol.“ powiada, że „nauka teoretyczna skrzypka R. za kilka miesięcy ma już być w całości ukończona“. My inaczej zapatrujemy się na tę kwestyję: *ars longa, vita brevis*—i w sztuce, jak teoryja tak i praktyka nie mają granic; teoryję studyjować należy w utworach nieśmiertelnych mistrzów... bardzo długo.

Wracając do młodych R., powiemy, iż przyznając pianiście zdolność i b. dużo nawet jak na jego wiek, mechanizmu, nie czujemy się w prawie przesądzać o głębszym talencie, który z czasem dopiero może się wykazać; co się zaś tyczy skrzypka, tego talent dziś już jest widoczny i zajaśniał szczególniej w „Nocturn'ie Chopin'a prz. Sarassate, wykonanym przez koncertanta z wielkiem uczuciem i nader poprawnie; w *„Souvenir de Moscou“* jednak, H. Wieniawskiego, dostrzegliśmy w młodym artyście brak owej koniecznej do należytego wykonania takich utworów, techniki, która w „Souvenir“ powinna ukazywać, że się tak wyrazimy, zdumionym słuchaczom wszechwładztwo tonów, boską potęgę sztuki.

Publiczność bardzo sympatycznie przyjmowała koncertantów, rokując im świetną przyszłość. F. B.

— **Przed jednym z tutejszych domów,** przed paru laty dopiero wymurowanym, w zacieśnionej uliczce obok placu Bernardyńskiego, widzimy przechodząc wieczne błoto niezależnie od tego, czy mamy pogodę, czy deszcz pada. Lokatorowie, pytani o przyczynę takiego położenia rzeczy, objaśnili nas, że pan właściciel owej posesyi, nie pozwala im wy-

lewać nic zgoła gdzieindziej, jak tylko na ulicę. Czy podobne niechlujstwo może być dłużej cierpiane? Tak ze względów na czystość ulicy, jak i ze względów hygienicznych należałoby mu bezwarunkowo zapobiedz.

— **Dyrekcyja** Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia nadesłała nam sprawozdanie z działalności swojej za rok zeszły 1879. — Na podobne prace, jako stykające się z ekonomiją i statystyką społeczną, zapatrujemy się nieco różniej może od innych sprawozdawców dziennikarskich; lecz trudno,—wolno to policzyć na karb naszej indywidualności, jeśli nie dodatniej, to ujemnej. Co do nas, sprawozdania o tyle tylko mają wagi, o ile dozwalają wytworzyć sobie pewien sąd krytyczny; w rzeczach zaś statystyki nie umiemy sądzić bez *cyfr porównawczych*. W nadesłanym nam poszycie, cyfr takich, względnie do innych lat lub do innych Towarzystw Ubezpieczeń, wcale nie znajdujemy; ztąd nie umiemy dokładnie ocenić doniosłości rzeczonego sprawozdania. Zresztą ważniejsze cyfry powtórzone już zostały w organach prasy warszawskiej.

Z ogólnych więc tylko, bo oderwanych postrzeżeń naszych o sprawozdaniu, a raczej o samej instytucyi, zaznaczamy tu następne uwagi:

1) Widocznie Warszawskie Towarzystwo, jako złożone z miejscowych żywiołów i posiadające w miejscu biuro centralne, wciąż rozwija szerzej zakres swojej działalności; pomimo bowiem znacznych strat pogorzelowych i obarczenia ubezpieczonych uciążliwym podatkiem skarbowym, pobranym w roku zeszłym przez jedno tylko Warszawskie Towarzystwo w ilości rubli 98,711, czysty dochód zwiększył się nieco, gdy dochód innych Towarzystw Ubezpieczeń uległ podobno dość znaczne obniżce, jeżeli mamy wierzyć na słowo szanownemu sprawozdawcy.

2) W roku zeszłym pobrano premij, czyli składek ogniowych półtora milijona rubli, z tego wydano na reasekuracyję aż 66%, pozostało więc w dyspozycyi Warszawskiego Towarzystwa tylko 486 tysięcy rubli. Dlaczego tak znaczna suma oddaje się na reasekuracyję, niewiemy, o tem bowiem sprawozdanie przemilcza, nie znamy zaś przekonywających motywów opartych na cyfrach, że taki sposób dobrowolnego pozbywania się pobranych opłat, przysparza Towarzystwu gotowizny i procentów a ubezpieczonym daje w zysku stopniowe zmniejszanie składek.

3) Każdemu bezstronnemu spostrzegawcy dość dziwnem wydać się musi zestawienie wydatków na administracyję, i tak: płace urzędników Dyrekcyi wynoszą 82 tysiące rubli, gratyfikacyje zaś dla nich 17 tysięcy rubli, razem prawie 100 tysięcy rubli. Słuszny to rozchód, bo nierozumiemy dobrej administracyi bez dobrze płatnych administratorów: aby tylko nie krzywdzono tu niższych pracowników na korzyść tych, co mają już dość! Ale dalej znajdujemy, że dla ajentów niepobierających płacy, rozsypanych licznie po całym kraju i cesarstwie, a stanowczo wpływających na dobro instytucyi, wyznaczono gratyfikacyi tylko 2,000 rubli. Zaprawdę, to chyba żarty! Cóżby Dyrekcyja czyniła bez ajentów, którym wydziela tylko 7½ procentów od premij, i to od pomniejszych ubezpieczeń, gdyż wyższe przyjmuje sama bezpośrednio w Dyrekcyi, nie oddając prowizyi właściwym ajentom. Czy zniechęcanie w ten sposób ajentów nie sprowadza więcej szkody jak pożytku?

4) Wreszcie parę słów o dość hałaśliwie głoszonych „zwrotach od ubezpieczeń rolnych."—Wynoszą one za rok zeszły 6,35% w stosunku opłaconych składek. Rzeczywistego celu tych zwrotów trudno zrozumieć; naszem bowiem zdaniem stanowić one mogą tylko mniej udatną reklamę, niekoniecznie właściwą instytucyjom poważnym, społecznym. Zamiast *zwrotów*, należałoby pobierać *mniejsze składki*, a wtedy możnaby uniknąć bezowocnej podwójnej operacyi kasowej, mianowicie: brania dość wiele, a zwracania dość mało.

— **Widoki na wełnę** w roku bieżącym jak zapewnia „Kuryj. Warsz." są bardzo pomyślne. Komisanci firm zagranicznych znanych w kraju naszym starają się już o kupno i ofiarują za wełnę cienką cenę wyższą od zeszłorocznej o 5 do 10 talarów za centnar 132 funtowy. Znaczny upadek owiec w wielu owczarniach spowoduje zapewne mniejszą dostawę tego produktu na nadchodzący w czerwcu jarmark i dlatego spodziewać się należy, że cena wełny, wobec licznego zapotrzebowania, znacznie jeszcze pójdzie w górę.

— **Pan Szeibler** znany z dobroczynności dla klas roboczych przemysłowiec w Łodzi, z powodu drożyzny i nieurodzaju, podniósł dobrowolnie płacę robotnikom pracującym w jego zakładach, nadmieniając przy tem, że robi to z tem większą przyjemnością, że robotnicy sami nie dopominali się o to. Czyn to ze wszech miar godny uznania.

— **W Dąbrowie Górniczej** otwartą została odlewnia żelaza i innych metalów w połączeniu z warsztatami mechanicznemi, pod firmą „Fabryka wyrobów żelaznych „Syrena" w Dąbrowie." Fabryka ta należy do p. p. Bagińskiego, Kosobudzkiego i Ostrowskiego.

— **Przemysł włościański.** Na ulicach Warszawy niedawno rozwożono wozami sprzęty domowe, głównie krzesełka większe i mniejsze dla dzieci, wyrobione mocno i starannie z drzewa bukowego. Krzesełka te większe nie politurowane i nie pomalowane, sprzedawano po kop. 75 (i nieco taniej) za sztukę, a po kop. 20 za mniejsze. Sprzedający mówił, że wyrabiają te sprzęty włościanie we *wsi Łęczna* w Kieleckiem.

— **Emigracyja z Galicyi.** Inspektor policyi w Stanisławowie, p. Zubrzycki wykrył temi dniami, że agenci zjeżdżają się do Stanisławowa i jego okolic, gdzie werbują wieśniaków setkami do Rumelii i Bułgaryi, ofiarując im pieniądze z góry i piękne stanowisko, gdy przybędą na miejsce. Wywożą ich na Wschód na osadników. Udało się już tym panom uprowadzić kilkuset włościan. Starostwo dowiedziawszy się o tem, zabroniło wywożenia ludzi z powiatu Stanisławowskiego. (G. W.).

— **„Opiekun domowych i pożytecznych zwierząt".** Pisemko to wychodzące pod kierunkiem p. Grajnerta, redaktora „Zorzy," możemy śmiało polecić czytelnikom naszym. W maleńkim formacie mieści ono dużo treści prawdziwie pożytecznej, wiele wiadomości o zwierzętach, zastosowaniu ich sił do gospodarstwa, o inteligencyi ich, pożytku i potrzebie ludzkiego obchodzenia się z niemi. Oto treść „Opiekuna," który szpalty swoje ozdobia i drzeworytami wcale nieźle, jak na tak tanie wydawnictwo, wykonywanemi.

— **„Gospodyni Wiejska"** drukuje obecnie w szpaltach swoich ciekawy artykuł pod tytułem: „Przypomnienie o hodowli jedwabników."

— **O zgromadzeniu tutejszem kupieckiem** bliższą wiadomość, podamy, na żądanie „Gaz. Kiel." w przyszłym numerze „Tygodnia."

— **Ponieważ w przeszłym numerze „Tygodnia"** przy drukowaniu dodatku powieściowego zaszła pomyłka w rozmieszczeniu kolumn czyli stronnic, tak, że str. 35-ą w wielu egzemplarzach odbito dwukrotnie, a str. 37 nie wydrukowano zupełnie, przeto dodatek powieściowy z przeszłego numeru (od str. 33 do 40) dołączamy dzisiaj powtórnie dla wszystkich Szanownych prenumeratorów.

— **Przyjmowania prenumeraty** na „Tydzień" w mieście Rawie, podjął się łaskawie pan *Klemens Leszczyński*; Szanownych zatem prenumeratorów naszych z powiatu rawskiego, upraszamy odtąd o składanie prenumeraty na ręce pana K. L.

— **„Niwy"** zeszyt za drugą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Niezadowolenie z wołania nieobecnych," przez Mścisława Godlewskiego. — „Przyczynek do rozjaśnienia i usunięcia trudności w zawieraniu dobrowolnych umów o służebności leśne i pastwiska," przez Aleksandra Kłobukowskiego. — „Mięszaniny literacko-artystyczne, VI," przez Litwosa. — „Sprawy bieżące, XX," przez Ligęzę. — „Kuryjerowi Warszawskiemu" odpowiedź dr. Kazimierza Waliszewskiego.

— **„Inżynieryi i Budownictwa"** zeszyt za drugą połowę z. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Artykuły wstępne" „Nasze czasopiśmiennictwo techniczne."— „Inżenieryja cywilna": „O zawiejach śniegowych na kolejach żelaznych," p. J. Albrychta.—„Środki zapobiegające wypadkom na kolejach żelaznych."—„Inżenieryja przemysłowa": „Żelazo lane kowalne," „Przyrząd Edisona do otrzymywania próżni." — „Inżenieryja górnicza": „Sposób równoważenia ciężaru sztang przy wierceniu głębokich otworów świdrowych i studzien artezyjskich," p. M. Sokołowskiego. — „Przystępny wykład prowadzenia poszukiwań za pomocą szurfowania," p. Z Woysława (c. d.). — „Odczyty publiczne."—„Biblijografija." — „Wiadomości pobieżne."— „Ryciny:— Figur w tekście siedmnaście. Jedna osobna plausza."

LISTY OD REDAKCYI.

— Pokwitowanie (ciąg dalszy, patrz Nr. Nr. „Tygodnia" 52 z r. z., oraz 8, 9 i 11 z r. b.).

Za kwartał I r. b. otrzymaliśmy prenumeratę od następujących prenumeratorów: Pret. z Podwód,— Paszk. z Łasku,—Sap. z Wilkoszewic, — Nęc. Gla. Kwapisz Kwapiń. z Radomska,—Grab. z Papierni,—Szmi. z Walenczowa, — Chwiej. z Wolicy, — Krop. z Górek Dużych, — Olsz. z Tuszyna, — Krzem. z Brzezin, — Ks. Chręp. z Jeżowa,—Sulim. z Zielęcic, — Myszk. z Dąbrowy.

Za kwartał II r. b. Pasier. z Zawiercia, — Twork. z Konina,—Chrz. z Dzbanków,—Chmurz. z Radomska, Mach. z Będzina,—Fr. z Bobrownik,— Ord. z Myszkowa,—Lichod. z Jedlna,—Ks. Dz. z Mrzygłodu,— Chrz. z Kniatów,—Ks. Koł. z Lutomierska,— Jagodz. Krum. Ryk. Modz. Krzęc. Hł. Święt. Bogusł. Kwi. Płach. Hemp. A. Pł. Żół. z Dąbrowy Górniczej,—Ettin. Ślós. Puliń. Klep. z Brzezin,— Dom. z Pludwin, — Nordm. z Sulikowa,— Goź. Lork. Glas. z Radomska,—Wal. T. z Antonina,—Pret. z Podwód. — Węs. z Rawy,— Żyż. Fab. z Będzina,—Chwiej. z Wolicy.

Za kwartały I i II, łącznie: Ks. Stan. z Wartkowic,—Ziel. A. z Rawy,—Fab. z Radomska, — Świedz. z Radomska,—Witk. z Zalewa,— Pfabe. Jasz. Koniecz. z Dąbrowy,—Ks. Marczyk z Radomska,—Zielin. z Warszawy,—Ks. Langier z Koziegłów.

Za kwartały II i III łącznie: Rażn. z Wrzesin.

Za cały rok bieżący 1880: Stępk. z Osin,— Böhm z Radomska, — D-r Kul. z Radomska,—Ks. Podczaski z Będzina (nadpłacono nadto kop. 60),— Kozan. z Żytowic,—S. Ciech. i W. Wrób. z Grodzca.

— **Obecne położenie finansowe.** W artykule p. t. „Przyszłość waluty naszej, „Gaz. Handlowa" tak streszcza obecne położenie finansowe. Waluta i papiery rosyjskie stanowią jeden z najważniejszych działów operacyi giełdy berlińskiej, co więcej, kurs tak zwanego kuranta pruskiego na giełdzie naszej reguluje się nawet zależnie od kursu naszej waluty w Berlinie. Nic więc dziwnego, że dzienniki niemieckie handlowe, często poświęcają miejsce w swych szpaltach tak ważnej gałęzi spekulacyi, co z konieczności pociąga za sobą baczną ich uwagę na stosunki zarówno wewnętrzne jak i polityczne Rosyi, od których stan waluty najwięcej zależy. Wprawdzie skutkiem niezliczonego szeregu fałszywych wieści o Rosyi i jej sprawach, dzienniki zagraniczne niejednokrotnie przychodzą do fałszywych wniosków, to jednak specyjalnie giełdowym pismom berlińskim przyznać należy, że bywają najczęściej dobrze poinformowane a przytem, jako pisma *par excellence* handlowe, traktują wszelkie sprawy poważnie i nie uganiają się za sensacyją.

Do kategoryi tych zaliczyć należy berliński „Börs. Courier." W jednym z ostatnich numerów jego znajdujemy artykuł, wyczerpujący traktujący o obecnym stanie naszej waluty na giełdzie berlińskiej, i widokach jej na przyszłość, w związku z ukształtowaniem się wypadków w Rosyi. Musimy zauważyć, że po długiem uśpieniu na giełdzie berlińskiej ruch w zakresie waluty rosyjskiej od kilku dni znowu budzić się zaczyna. Banknoty rosyjskie, które przez pewien czas odgrywały nieposplitą rolę w ogólnym ruchu na giełdzie berlińskiej, od kilku miesięcy traktowane były przez spekulacyję po macoszemu i nie bez słusznych powodów. Powody

te motywuje właśnie Kuryjer gieł., i za jeden z pierwszych uważa okoliczność, że w wielu wypadkach, ile razy spekulacyja zwróciła się do waluty rosyjskiej, niespodziewany jakiś wypadek w Rosyi przerywał ruch ten w samym zarodku.

Takim wypadkiem był zamach Sołowiewa, który wypadł właśnie w chwili, gdy na giełdzie berlińskiej wzrastało zainteresowanie się walutą rosyjską. Tak samo było z zamachem w pałacu zimowym i na życie Loris-Melikowa, które przypadły również w chwili, gdy spekulacyja po wielu rozczarowaniach, z trudnością zwróciła się ponownie do waluty rosyjskiej. Od ostatniego zamachu obroty banknotami rosyjskiemi zmniejszyły się do minimum i dopiero przed kilku dniami odnowiły się zaledwie ślady ruchu niegdyś bardzo ożywionego. Długotrwała nieufność dla naszej waluty jest również jasną, jak zrozumiałą ta okoliczność, że gdy tylko liczyć można na poprawienie stosunków wewnętrznych państwa rosyjskiego, budzi się natychmiast jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej, ulubiona niegdyś spekulacyja papierami wartościowemi rosyjskiemi.

Waluta nasza w Berlinie, od pewnego czasu trzyma się na jednej prawie wysokości, a mianowicie około 215 marek za 100 rubli. Przed wybuchem zawikłań wschodnich kurs waluty rosyjskiej w Berlinie wynosił 280—275 marek, od czasu zaś wybuchu wojny do chwili obecnej notowano ją najniżej 180, najwyżej zaś 225 marek.

Ilość banknotów rosyjskich po wybuchu wojny znacznie się powiększyła, powiększenie jednak samo nie wystarczyłoby dla wywarcia tak silnego nacisku na kurs waluty. Inne okoliczności, inne to były warunki, które popchnęły dziś kurs naszej monety papierowej, daleko w tył po za walutę innych krajów. Obawy z powodu wewnętrznych spraw państwa rosyjskiego wywierają tak silny i długotrwały nacisk na kurs, a do tego przyczynia się może nieco rozczarowanie z powodu niesprawdzenia się usilnie kiedyś krążących pogłosek, że rząd rosyjski zaraz po wojnie podniesie wartość swych pieniędzy papierowych za pomocą pożyczki w złocie.

Nowy minister finansów stara się wystrzegać sztucznego podniesienia kursu, które pochłonęło tyle milijonów za poprzedniego ministra Reuterna. Banknoty rosyjskie płyną do Rosyi jak najnaturalniejszą drogą, zmniejszając jednocześnie dług skarbu w banku państwa. Wywóz papierów wartościowych rosyjskich za granicę był bardzo znaczny od czasu ukończenia wojny. Z początkiem znów wiosny i otwarciem żeglugi w portach, ruble rosyjskie będą prawdopodobnie znów poszukiwane, w celu pokrywania niemi wywozu produktów surowych.

Te właśnie widoki w związku ze zmienionemi poglądami na wewnętrzne losy państwa rosyjskiego sprawiły zapewne, że znów ożywiło się zainteresowanie spekulacyi berlińskiej naszemi banknotami. Ponieważ ów smutny nacisk wywołały obawy z powodu szerzącego się w Rosyi nihilizmu, przy omawianiu więc waluty rosyjskiej tę stronę wewnętrznych stosunków państwa należy koniecznie mieć na oku. Otóż dzienniki zagraniczne zaznaczają z zadowoleniem, że w Rosyi, gdzie przed kilku miesiącami, jak się zdawało, miał zapanować zupełny nieład i chaos, czuć teraz rękę silnego, rozsądnego i energicznego naczelnika. Hr. Loris-Melikow, według dzienników, prawdziwych dokazał cudów w bardzo krótkim czasie. Powrócił on ogółowi zaufanie w własne siły, które było już zupełnie utracone, z niesłychaną energiją poruszył rosyjski organizm urzędnicy, a wszystkie rozporządzenia, które wydaje zdradzają silną wolę, przezorność i zręczność.

Misyi hr. Loris-Melikowa nadają dzienniki zagraniczne bardzo szerokie znaczenie, zapowiadając obszerne reformy, z któremi się nosi naczelnik władzy wykonawczej, a których tylko czasowo niepodobna jeszcze wprowadzić z powodu trudności, niedających się w żaden sposób ominąć.

Bezwątpienia, że wobec takich widoków co do ukształtowania się wewnętrznych stosunków państwa i wobec wzrostu ekonomicznego państwa od zakończenia wojny, który może jeszcze być spotęgowany świetnemi jak dotychczas widokami na urodzaje tegoroczne, wszystkie te okoliczności w połączeniu, jeżeli tylko znowu jaki niespodziewany wypadek nie stanie na przeszkodzie, powinny według wszelkiego prawdopodobieństwa pociągnąć za sobą znaczną zwyżkę waluty naszej na giełdzie berlińskiej, a w ślad za nią na innych giełdach europejskich. Do takiego obrotu rzeczy niemało się również przyczynić może rezultat obecnych wyborów angielskich, które dotychczas wypadły w duchu liberalnym, a zarazem pomyślnym dla zagranicznej polityki rosyjskiej.

SŁONKO.

Wędrowało sobie słonko,
Uśmiechnięte, jasne, złote,
Szło nad gajem, szło nad łąką,
Napotkało w łzach sierotę.

Ten się żali:— „Tak wesoło
Swiecisz światu słonko moje,
Uśmiechami sypiesz wkoło,
Gdy ja smutny we łzach stoję;

Obojętnie patrzysz na to
Jak się ludzkie serca męczą...
I nad każdą ludzką stratą
Promienistą błyskasz tęczą!"

Słonko na to:— „Biedne dziecię!
I mnie smutno na niebiosach,
Gdy o waszym myślę świecie
I o ludzi ciężkich losach.

Lecz nie mogę ustać w drodze,
By nad każdą boleć raną—
Więc w złocistym blasku chodzę
Wypełniając co kazano.

Nie pomogą próżne żale...
Ból swój niebu trza polecić,
A samemu wciąż wytrwale
Trzeba naprzód iść—i świecić!"

El...y.

BEZ GRANIC.

Potoki mają swe łoża—
I mają granice morza
Dla swojej fali—
I góry, co toną w niebie
Mają kres dany dla siebie
Nie pójdą dalej!

Lecz serce, serce człowieka,
Wciąż w nieskończoność ucieka
Przez łzy, tęsknoty, męczarnie,
I wierzy, że w swojem łonie
Przestrzeń i wieczność pochłonie
I niebo całe ogarnie!

El...y.

LISTY Z POWIATÓW.

Z pod Wadlewa w kwietniu 1880.

— Ja bo powiadam sąsiadowi, że wszystkie te wielkie nauki dyjabła warte: syna mego, byle się jakotako ogładził nie myślę kształcić wyżej, niech panie chodzi za pługiem i kwita;— wiele wiadomości, to tylko w głowie pomiesza...

— A ja znów, przyznam otwarcie, wolałbym, aby syn mój był szewcem, palaczem na kolei, czem chce, byle tylko roli się nie trzymał. Głupstwo to wierutne; tego świeżego powietrza, ciągłych pożyczek i sprzedawania naprzód zboża, mam już po same uszy.

Ponieważ gawęda toczyła się przy zielonym stoliku a sąsiad № I był na ręku i miał *pewne* ośm bez atu, dyskusyja zakrawająca na ciekawą w samym zawiązku, przerwaną została.

Naprawdę jednak, ludzie na wsi wogóle dzielą się na dwa obozy pod względem zapatrywania się na przeszłość i marzeń o tem, co będzie. Musielibyśmy bardzo krótko widzieć, aby nie zauważyć, iż upłyniony lat dziesiątek przyniósł nam wiele, wiele dobrego. Obejrzawszy się koło siebie, widzimy znaczny szereg ludzi młodych, wychowańców b. szkoły głównej, którzy na swych stanowiskach wszędzie dodatni wpływ wywierają. Mały naturalnie procent dostał się wsi w podziele.

Rozumowania sąsiada № 1 ztąd powstały, że już od dość dawna, osobliwie zaś od roku 1860, rzuciliśmy się do pracy organicznej na całej przestrzeni naszego społecznego życia. Ludzie, którym ziemia w podziale przypadła, pojechali za granicę, aby tam skorzystać z nauki i doświadczenia rolników i przywieźli do domu cały zasób najrozmaitszych projektów i zapatrywań.

Powiadają jednak, iż groble sypią się podług stawów, a pomarańcze dojrzewają tylko pod pewnym stopniem szerokości i długości geograficznej. Stało się więc tak, że piękne rzeczy przeszczepione na grunt bynajmniej do tego nieprzygotowany, wydały rezultaty jak najgorsze. Wiedza teoretyczna, nie poparta doświadczeniem, zrośniętem z miejscowemi warunkami, pchnęła tak zwane postępowe gospodarstwa na bezdroża. Przy nagłym przewrocie naszych rolnych stosunków po r. 1864. zrozumiano, że skończyły się piękne dni Aranjuezu i że inaczej potrzeba pracować. Ale ta praca zaczęła się od zbytecznych, nieracyjonalnych nakładów. Powiadają, że ze wszystkich społeczeństw jesteśmy najwięcej skłonni do naśladownictwa. Otóż jeden zaczął gospodarować po angielsku, drugi po niemiecku, trzeci nareszcie za ideał miał Belgiję i wzorowe fermy Francyi; tylko *naszego* gospodarstwa nie było. Nie potrzebuję przytaczać faktów i ci, którzy to czytają, niech obejrzą się po znanych powiatach, czy tak nie było, jak mówię. Wprawdzie owi, co brali już to wszystko z drugiej ręki, ostrożniejsi byli, ale dziękujemy za takie próby, które połowę obywateli kosztem drugiej uczą rozumu. Stało się więc tak, że *ostatecznych rezultatów*—nie było!

Cóż więc dziwnego, że ludzie prości, pracujący w czoła pocie — a cicho, a spokojnie, pędzący trzypolówkę po dawnemu, sprzedający wszystko, co sprzedać można, a o ile można nic nie kupujący, śmiali się w sekrecie z wielkich postępowych gospodarstw i otwierali na dowód szuflady swoje, pełne listów zastawnych.

— Nie potrzebujemy nauki, zagranicznych postępów, znajomości botaniki i t. p.—mówili oni— nasz system do celu prosto prowadzi; my możemy nie wiedzieć *dlaczego*, ale *jak*, wiemy dobrze,—a w tem sekret cały. My innych nauk nie posiadamy, ale jedną znamy dobrze: *arytymetykę*.

Są tu wszelkie *pozory* racyi; więcej nawet powiem, ludzie ci mieli najzupełniejszą słuszność, że tak jak oni robili i robią, dobrze jest, mieli racyję powiadać, że... *rezultaty stanowią o dobroci dzieła*..

Odpowiedź na to znajdziemy wtem, co wyżej mówiliśmy, iż nasze reformy, nasze zaprowadzanie postępowych gospodarstw, rozpoczęło się nieracyjonalnie i zanadto szybko.

Ciśnie mi się pod pióro masa szczegółów, dotyczących specyjalnie naszego zawodu: myślę w tej chwili o popsutych na drugi dzień po sprowadzeniu żniwiarkach i kosiarkach, których miejscowy zasmolony mechanik, umiejący ledwo pług uskibić, w żaden sposób do porządku doprowadzić nie mógł; myślę o rzędowych siewnikach; nagłej, płaskiej, orce,

zarodowych oborach, stajniach i t. d... Proszę sobie dośpiewać resztę, a kto nie zna tego, to i do końca nie przeczyta...

Czy przez to jednak zasada nauki zastosowanej do celów praktycznych upadnie aby na chwilę? czy dlatego, że panowie A. i B. przegospodarowali fortuny na różne nadzwyczajności, nauka w zawodzie rolnika niepotrzebna?—Ah!... przyznaję z wieloma, że rolnictwo nasze, jeszcze i dziś należy do zajęcia *sui generis*, do którego, obok bądź co bądź... nauki, potrzeba wytrwałości podniesionej do potęgi nieskończenie wielkiej; potrzeba donośnego głosu, zdrowia, nadzwyczajnego taktu do obracania się w tem naszem małem państewku. Ale pytam się, czy w innych gałęziach pracy na chleb powszedni, nie trzeba też znów specyjalnie innych jakich dodatków.

Nie możemy nauce rolnictwa odmawiać miejsca w szeregu innych, a jak u nas jednej z najpierwszych. Któż winien, że uczyć się nie umiemy, lub nauczone rzeczy, w praktyce fałszywie stosujemy?...

Czy więc sąsiad Nr. 1 tak głośno dowodzący o zbytku nauki dla swego syna miał racyję?

Odpowiedźcie sami.

Ten-tego.

ROZMAITOŚCI.

— **Straszny wypadek** miał miejsce w tych dniach w Madrycie.—W czasie przedstawienia w teatrze del Circo wpadł na scenę człowiek uzbrojony siekierą, którego sam ubiór wskazywał już szaleńca. Przerażeni aktorzy uciekli ze sceny, a policyjant który przybliżył się do nieszczęśliwego, aby go sprowadzić ze sceny, został jednem uderzeniem toporu powalony o ziemię. Szaleniec umieścił się koło kurtyny w ten sposób, że nikt bezkarnie się doń przybliżyć nie mógł; wojsko dało ognia ślepemi nabojami, by wystraszyć obłąkanego; wywarło to jednak skutek wręcz przeciwny. Szaleniec rzucał się na wszystkich z taką wściekłością, że nakoniec oficer oddziału widział się zmuszonym wydać straszny wyrok i kazać nieszczęśliwego zastrzelić na scenie.

— **Bardzo praktyczny projekt** rzuca z powodu zamierzonej wystawy koni „Gazeta Warszawska." Oto proponuje, aby skorzystać ze sposobności i probować wytworzyć w Warszawie peryjodyczne wystawy wraz z losowaniem koni. Towarzystwo wyścigów konnych powinnoby dać inicyjatywę. Każdy z przybywających na targ, kupuje za parę rubli bilet; zebrana ztąd suma obraca się na zakupno koni od dostawców, które następnie rozlosowują się między posiadaczy biletów. Oprócz tego, dopełniają się pojedyncze tranzakcyje, wytwarza się wystawa, losowanie, jarmark: słowem w najobszerniejszem znaczeniu zbyt. Wobec upadających i rzeczywiście niepraktycznych już dziś jarmarków prowincyjonalnych, projekt „Gazety Warszawskiej" zasługuje na największe uznanie. W ten sposób odbywają się znakomite wystawy i targi w Newbrandenburg i Inowrocławiu, zyskujące coraz większe powodzenie.

— **Z Węgier.** W mieście Raab ożył niedawno powieszony zabójca, nazwiskiem Takacs. Kiedy zdjęto go z szubienicy lekarz spostrzegł, że drgają mu usta, i natychmiast użył środków ratunku. Za najlżejszem dotknięciem wisielec okazywał znaki życia, a nawet poruszał głową, gdy lekarz zawołał nań po imieniu. Przez cały ranek spał ciągle, o południu przełknął trochę zupy, i znowu spał do godziny czwartej. Następnie objawiła się gwałtowna gorączka; puls uderzał 135 razy na minutę. Ponieważ chory usiłował zerwać się kilkakrotnie, dwóch ludzi przywiązało go do łóżka. O godzinie szóstej widok jego cierpień, sprawiał okropne wrażenie. Wszystkie muskuły natężyły się niesłychanie, twarz posiniała, a chory jęczał tak strasznie, że obecni ledwie mogli wytrzymać w pokoju. Obrzmienie szyi zwiększało się ciągle, — rany musiały go boleć bardzo. W nocy wstał i zażądał wody. Zrana, przed samą śmiercią, prosił nadzorcy, aby przyniósł mu mleka, ale nim tenże powrócił, Takacs umarł. Było kwadrans po siódmej. Na dzień przed powieszeniem, również jak i w dniu kary, skazany okazywał zupełny spokój. Miał ciągle dobry apetyt; jeszcze na godzinę przed wykonaniem wyroku spożył śniadanie. W więzieniu, czterem swoim „dobroczyńcom": prokuratorowi, lekarzowi i dwom dozorcom więziennym, Takacs ofiarował na pamiątkę, uplecione przez siebie łańcuszki z końskiego włosa. Podobno miał na szyi narośl, która przeszkodziła uduszeniu.

— **Wulkan nowy na jeziorze w San Salvador.** W końcu ubiegłego miesiąca stycznia trzęsienie ziemi nawiedziło rzeczpospolitę San Salvador. Punktem jego środkowym było jezioro Ilopango, jak się o tem obecnie stanowczo przekonano. Skoro bowiem wody jeziora opadły, spostrzeżono na niem trzy szczyty, wynurzające się ze środka jeziora, a z jednego, wyniesionego na 93 stopy nad poziom wody, wyrywały się słupy płomienia tak wysokie jak z wulkanu Isalco (istniejącego tamże, w San Salvador) i dymu, widoczne zdaleka. Dawny wulkan, który znikając niegdyś, pozostawił piękne jezioro po sobie, obecnie powstaje znowu na dawniej swej siedzibie.

Wody jeziora z początku gorące, obecnie stygną stopniowo i ubywają. W ciągu dni niewielu poziom jeziora zniżył się o stóp czterdzieści. Być bardzo może, że z czasem całe jezioro wsiąknie w łono ziemi, a na jego miejscu nowy wulkan Ilopango zapanuje nad całą doliną.

Ważny ten fakt geologiczny bynajmniej nie trwoży ludności, owszem ją uspokaja. Nowy wulkan stanie się niejako klapą bezpieczeństwa, którą uchodzić będą gazy w łonie ziemi zawarte. Dowodem tego jest, że wstrząśnienia podziemne już prawie całkowicie ustały, a jeżeli krater bardziej się wzniesie, to spodziewać się należy, że przyszłe trzęsienia nie będą miały już tej gwałtowności, jaką miały, kiedy siły podziemne siliły się nad przerwaniem zwartej skorupy ziemskiej.

Mnóstwo osób pośpieszyło, żeby zbliska przyjrzeć się rzadkiemu zjawisku; że jednak niektórzy, śmiało zbliżający się czółnami do wulkanu, o mało życiem nie przypłacili ciekawości, przeto rząd zmuszony był przedsięwziąć odpowiednie środki dla zapobieżenia fatalnym skutkom.

(Przy. i Prze.).

— **Balsamiczne kąpiele z iglic sosnowych'** zalecają się głównie w cierpieniach reumatycznych, powstałych z przeziębienia, oraz w przypadłościach hemoroidalnych, w obciążeniach żołądkowych i wogóle w osłabieniach sił.

W zakładach kąpielowych, zwykle zaprawiają takie kąpiele dodatkiem otrzymanego przez destylacyję ekstraktu. Lepiej jednak i skuteczniej zastępuje taki ekstrakt wygotowanie iglic sosnowych, o jakie po wsiach nie trudno.

Tym celem końce gałązek świerkowych albo jodłowych, o ile można świeżo na wiosnę wyrosłych, kraje się na kawałki i gotuje w wodzie, a otrzymany wyciąg wlewa do przygotowanej ciepłej kąpieli. Albo też rozmiażdża się iglice sosnowe albo jodłowe dniem przedtem na wieczór, nalewa zimną a lepiej gorącą wodą i moczy przez noc. Następnego dnia odcedza się wyciąg i wlewa do kąpieli.

Zupełnie świeżo przygotowany wyciąg nie jest tak skuteczny, albowiem skutkiem wystania wywiązuje się dopiero kwas mrówczany, który jest najważniejszą częścią wpływową w tego rodzaju kąpielach.

Jaką ilość wyciągu dodawać do kąpieli, stale oznaczyć się nie da, gdyż zawisło to od mniejszego lub większego stopnia skoncentrowania wyciągu i od wymagań pewnej choroby. W każdym razie zaleca się jednakże mały początkowo dodatek i uważa się o ile kąpiele te służą. Na początek wystarcza więc kwaterka lub pół kwarty wygotowanego wyciągu, która to ilość stopniowo powiększaną być może.

— **Inteligencyja zwierząt.** Jako dowód inteligencyi zwierzęcej pewien obywatel szkocyi podaje świeżo fakt następujący. Ma on w domu ładną, pręgowaną kotkę, która nigdy nic nie ściąga z półmisków pozostawionych na stole bez dozoru. Potomek jej wszakże już nie posiada tych przymiotów i prawdopodobnie łakomstwo odziedziczył po ojcu, nawpół dzikim kocie ogrodowym. Otóż niedawno, podczas familijnego śniadania, kiedy matka i syn były także w jadalnym pokoju, przyniesiono z kuchni świeżo usmażoną rybę, którą z półmiskiem postawiono tymczasowo na stoliku bocznym. Młody kotek poczuwszy woń przyjemną, jednym zgrabnym skokiem już był na stoliku i sięgał pożądliwie po kawałek ryby, kiedy nagle usłyszano gniewne mruczenie matki, która w jednej chwili znalazła się również na stole i silnym policzkiem odpędziła kocię od półmiska, oduczając je tym sposobem za młodu od nieprzyzwoitej wady.

U zwierząt kręgowych wyższych, podobnie jak u człowieka, asocyjacyja ta pojęć stanowi podstawę psychologii. U najinteligentniejszych z nich, asocyjacyja ta i powstające z niej wnioski odbywają się szybko, a raz utworzone, bardzo są trwałemi. Sprawa ta duchowa, w granicach, w jakich się zamyka, ulega tym samym prawom, jak u człowieka.

Pomimo zdań rozmaitych, koza nie zdaje się odznaczać wielką inteligencyją, na dowód czego przytaczają zdarzenie, jak ją łatwo oszukać można. Pewien nauczyciel szkółki wiejskiej w departamencie niższej Sekwany, miał zalecone przez lekarza picie koziego mleka. Codzień więc rano, żona jego doiła kupioną na ten cel kozę. Zdarzyło się wszakże, że kobieta ta musiała się na dni parę wydalić z domu. Nazajutrz rano sam pan profesor udał się ze skopkiem do stajenki. Ale kozą zobaczywszy go, uciekła do kąta. Wszelkie usiłowania wydojenia na nic się nie zdały i skończyły się na kilku silnych kopnięciach przez kozę. Ponieważ najspokojniej pani doić się dawała, nauczyciel więc użył fortelu: wdział na siebie spódnicę, chustkę i czepek żony, powrócił do stajni i tym razem wydoił bez kłopotu oszukane zwierzę.

(Prz. i Przem.)

Licytacyje w gubernii Petrokowskiej.

— W d. 25 kwieta (7 maja) w urzędzie powiatowym rawskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościjańskich w dobrach prywatnych w powiecie rawskim.

— Tamże w d. 23 kwietnia (5 maja) na takąż samą dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach prywatnych i parafijalnych w pow. rawskim.

— W d. 23 kwietnia (5 maja) w urzędzie powiatowym częstochowskim na dzierżawę rządowego folwarku Borowa w gminie Olsztyn w pow. częstochowskim.

— Tegoż dnia w urzędzie powiatowym będzińskim na dzierżawę propinacyj w dobrach rządowych w pow. będzińskim.

— W d. 3 (15) lipca r. b. w sali posiedzeń sądu okręgowego petrokowskiego, na sprzedaż nieruchomości należącej do pana Nepomucena Borowskiego we wsi Okup Fabryczny w powiecie łaskowskim.

— W d. 28 kwietnia (10 maja) w izbie sądu gminnego 4-go okręgu powiatu łódzkiego, na sprzedaż nieruchomości położonej w osadzie Konstantynowie w powiecie łódzkim.

— W d. 16 (28) maja w izbie skarbowej warszawskiej, na sprzedaż 100,000 pudów cynku w płytach w zakładach górniczych w Dąbrowie.

— W dniu 7 (19) maja w urzędzie okręgu górniczego zachodniego w Dąbrowie, na dzierżawę rybołówstwa trzyletnią w dwóch stawach w Pankach, w pow. częstochowskim.

— W dniu 29 kwietnia (11 maja) w urzędzie pow. będzińskim, na dzierżawę reparacyi mostu na drodze prowadzącej do wsi Dąbrowa, przy karczmie pod Lwem.

— W dniu 8 (20) maja w magistracie miasta Częstochowy, na sprzedaż 5 morgów ziemi, w blizkości drogi żelaznej.

† W dniu 10 b. m. zagasł w młodocianym wieku bo zaledwie w 19-ej wiośnie życia ś. p. *Stanisław Morchner, uczeń farmacyi;* syn powszechnie znanych i poważanych Rodziców. Już w tak młodym wieku potrafił odznaczyć się pięknemi przymiotami swej duszy. W krótkiej swej pielgrzymce po ziemi ileż serc zjednać sobie potrafił; tym bolesniejszym zatem był cios straszny dla Ciebie zacna Rodzino, dla Was kolegów, i przyjaciół zmarłego! Jedyną Waszą pociechą niech będzie myśl, że tam przy tronie Najwyższego miejsce należne sobie otrzymał, i z wysokości błogosławić Wam będzie.

I. A.

OGŁOSZENIA.

URZĘDNIK GOSPODARCZY,

Kawaler, potrzebny jest do zarządu folwarkiem 25 włókowym, w pszennej ciężkiej ziemi, od Ś-go Jana. Offerty nadsyłać należy do dominium **Czołczyn** pr. Lutomiersk. (3—1)



Dominium

CZOŁCZYN,

pr. Lutomiersk



ma na sprzedaż z powodu przepełnienia obory

3 KROWY

doskonale dojące, z tych:

2 sztuki krwi schwytz-holender

1 sztuka $^3/_4$ krwi holenderskiej.

Tamże, z powodu zmiany kierunku hodowli owiec, do zbycia:

4 BARANY czystej krwi southdown.

(3—1)

P L A C,

przy Ewangielickim cmentarzu, nowej drodze, położony, narożny, zdatny do postawienia korzystnego zakładu, jest do sprzedania. Wiadomość u Właściciela **Jana Maciejowskiego,** zamieszkałego w m. Petrokowie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, obok kościołka N. Maryi Panny. (3—1)

Administracyja

FABRYKI WAPIENNEJ

F. MAJEWSKIEGO

w Petrokowie,

ma honor zawiadomić osoby interesowane, że posiada znaczny zapas **odpadków i miałów wapiennych,** które odstępuje po 50 kop. za pojedyjnczą skrzynię; parokonną po **75 kop.** (2—1)

Potrzebną jest

OSOBA

na wieś umiejąca szyć i mogąca udzielać dzieciom najpierwszych początków nauki. Wiadomość w magazynie mód Kamińskiej. (1—1)

Parowa Fabryka Mebli Giętych

MARKUSA HENIC

w Częstochowie

Poleca swe wyroby w niczem nieustępujące Wiedeńskim a mianowicie:

Krzesła tak zwane Nr. 14 z szerokiem oparciem, sztuka po rs. 2 k. 25 łącznie z upakowaniem.
„ „ „ Nr. 14 z amerykańskiemi fornerami „ „ 2 k. 35 „ „
Fotele, Kanapki, Taburecíki sprzedają się również po cenach umiarkowanych.
Handlującym ustępuje się stosowny **rabat.**

(6—1)

Jest do sprzedania w każdej chwili

folwark

RYCHŁOWISKO

przyległy do miasta Petrokowa, składający się z gruntu ornego morg 40, zabudowań gospodarczych inwentarza i domu mieszkalnego.—Bliższa wiadomość u **W. Jasieńskiego, ulica Moskiewska (Bykowskie - Przedmieście), w domu własnym.** (3—2)

MIESZKANIA

DO WYNAJĘCIA

W domu **KROTOWSKIEGO** dawniej **Wolskiej,** przy ulicy Moskiewskiej naprzeciw kościoła po-Dominikańskiego na dole: 2 mieszkania po 5 pokoi z kuchnią, drwalnią, piwnicą i wspólną górą.

W domu dawniej **Wierchowskiego** dziś **CASPARI,** przy ulicy Moskiewskiej naprzeciw Sądu Pokoju: Na 1-em i na 2-em piętrze 2 mieszkania po 4 pokoje z kuchnią, drwalnią, piwnicą, schowankiem i wspólną górą, na 3-em piętrze 2 mieszkania po 2 pokoje z przedpokojem schowankiem, piwnicą, drwalnią i wspólną górą — W oficynie w suterenach mieszkanie o dwóch pokojach z kuchnią, oraz 3 mieszkania po jednym pokoju.

W Alei Aleksandryjskiej w domu **KAMOCKIEGO** od 1-go lipca na dole 2 mieszkania, jedno złożone z 6, drugie z 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią drwalnią, piwnicą, schowankiem i wspólną górą. Na 1-em piętrze 5 pokoi przedpokój, kuchni drwalnia piwnica, schowanka i wspólną górą. Na 2-em piętrze 2 mieszkania, jedno złożone z 6 pokoi przedpokoju, kuchni, schowanka piwnicy drwalni i wspólnej góry, drugie z 4 pokoi przedpokoju kuchni drwalni piwnicy i wspólnej góry, oraz po trzy pokoje kawalerskie na dole 1-em i 2-em piętrze.

Wiadomość bliższa u Szeligowskiego, rządcy wskazanych domów w domu dawniej **Ilkowicza** dziś **HOROWICZA** przy ulicy Luterańskiej wprost kościoła Ewangielickiego na 1-em piętrze.

(6—2)

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Apteki

któryby ukończył 6 klas gimnazyjalnych. Wiadomość w Aptece **W. Klickiego** w Petrokowie. (1—1)

W dobrach

WILKOSZEWICE

4 wiorsty od stacyi kolei żelaznej **Gorzkowice** są do sprzedania **Żniwiarka** Kraszewskiego, tylko przez rok używana; **Siewnik** rzędowy do zboża, najnowszego systemu, nieużywany; **Wialnia, Grabiarka, Młynek** ręczny do mielenia zboża na mąkę; **Sieczkarnia** mała, ręczna, o 4-ch koszach. Obejrzenie i nabycie w Zarządzie miejscowym.

(Pac. Nr. 4) (4—2)

WĘGLE

DRZEWNE

z pniaków sosnowych bardzo dobre, są do sprzedania w dobrach **Rudka,** stacyja pocztowa Przedbórz. Na miejscu po kop. 60, lub z dostawą do Radomska k. 75 za korzec wagi 85 funtów. (6—3)

D-r Krotowski

przeniósł mieszkanie swoje do domu W-go **Zaleskiego** przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej). Przyjmuje chorych przychodnich, jak dawniej, od 8—10 rano i od 4—6 po południu.

(Pac. 2) (6—3)

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i POSREBRZANYCH GALWANICZNIE

RZODKIEWICZ, ZABOROWSKI i SURZYCKI.

W dniu 20 Kwietnia r. b. otworzyliśmy sklep z wyrobami naszemi

przy Ulicy Krakowskie-Przedmieście № 41 (obok Hotelu Saskiego)

W WARSZAWIE.

Występując do uczciwego współzawodnictwa z firmami, które oddawna w Królestwie i Cesarstwie pozyskały zasłużone uznanie, rozumiemy, że tylko dobrocią wyrobów i ceną przystępną potrafimy zwrócić na siebie uwagę publiczności. To też usilnie starać się będziemy, ażeby wychodzące z naszej fabryki przedmioty, pod względem ilości nałożonego srebra, czystości rysunku i wykonania, odpowiadały najściślejszym wymaganiom, jakie tego rodzaju wyrobom stawiać można. Ośmielamy się zwrócić uwagę publiczności na sztućce naszego wyrobu ze szczególną wykonywane starannością. Klingi u noży są osadzane w sposób niedozwalający im wychodzić nawet po zanurzeniu we wrzącej wodzie.

Nadmieniamy w końcu, że fabryka nasza przyjmuje zamówienia na wszelkie przedmioty platerowane i galwanicznie posrebrzane, zarówno do użytku codziennego jak i do ozdoby służące.

Rzodkiewicz, Zaborowski i Surzycki.

(R. i Fr. Nr. 01546). (3—1)

NOWE MIASTO nad PILICĄ

gub. Petrokowska, powiat Rawski,

WODOLECZNICA

Zakład cały rok w lecie i w zimie otwarty. Leczy przeważnie i najskuteczniej choroby nerwowe, katary wogóle, a szczególniej żołądka, kiszek i macicy, przekrwienia wątroby i śledziony, reumatyzmy, niedokrwistość, zakażenia syfilistyczne, rtęciowe i zimniczne, bezpłodność, otyłość i ogólne osłabienie.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, mineralne i rzeczne, te ostatnie w łazienkach wybudowanych na rzece. Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego, Gimnastyka, Wody mineralne, Mleko w krowiarni urządzonej w ogrodzie zakładowym. W zakładzie 100 pokoi z pościelą. Obszerny apartament gościnny z fortepianem i bilardem. Dyjetetyczne stołowanie chorych, pod bezpośrednim zarządem administracyi, i ścisłą kontrolą lekarzy zakładowych. Czytelnia dzienników i książek. Dwóch stałych lekarzy w zakładzie. W miesiącach letnich dwa razy dziennie muzyka.

Całkowite utrzymanie dzienne z mieszkaniem, stołem, leczeniem, łazienkami, gimnastyką i czytelnią, kosztuje: w pokoju oddzielnym rs. 3 kop 30, w pokoju wspólnym rs. 1 kop. 50.

Wiele familijnych mieszkań w mieście, dogodnych na letni pobyt.

Komunikacyja z Warszawą karetami przychodzącemi z zakładu.

Karety zakładowe odchodzą z Warszawy: od 1 do 15 maja, we Środy i Soboty.
od 15 maja do 15 czerwca, we Wtorki, Czwartki i Soboty.
od 15 czerwca codziennie.

Szczegółowych objaśnień udziela administracyja zakładu w Nowym mieście nad Pilicą, lub w Warszawie apteka H. Kucharzewskiego, Senatorska 480.

Lekarze zakładu: { **Dr. Bieliński.** / **Dr. Rzeczniowski.**

(R. i Fr. Nr. 01161) (12—3)

FABRYKA

KROCHMALU KARTOFLANEGO I SYROPU

W. A. SCHOLTEN

W PETROKOWIE.

ma honor zawiadomić że **zawiera obecnie znowu kontrakta na dostawę kartofli czerwonych i cebulkowych po cenie:**

Za dostawę we Wrześniu po rs. 1 kop. 25,
„ w Październiku „ 1 „ 20,
„ w Listopadzie „ 1 „ 15,

za korzec, wagi 280 funtów rosyjskich,—**franco fabryka.**

Kartofle białe o 10 kop. taniej.

Przy dostawie kolejowej cały fracht kolejowy bonifikowanym zostaje.

Bliższych wiadomości udziela Dyrekcyja i Agenci:

PP. Zaleski w Petrokowie i
M. Szancer w Radomsku.

(6—5)

Nowo otworzono

FABRYKA KWIATÓW ANTONINY DĄBROWSKIEJ

w Petrokowie,

plac Aleksandrowski, dom Anfilowa.

Wyrabia wszystkie gatunki **kwiatów** po cenach umiarkowanych. Podejmuje się nauki kwiatów.

(3—2)

Nauczycielka, posiadająca języki francuzki, niemiecki i ruski — bez muzyki, pracująca od lat kilku w tym zawodzie, poszukuje miejsca przy początkujących dzieciach, na bardzo przystępnych warunkach.

Bliższa wiadomość w Redakcyi „Tygodnia" Petrokowskiego. (3—3)

! Niedościgniona dotąd !

Starszego lekarza D-ra Schmidta

OLIWA SŁUCHU

ulepszona przez **Dr. M. Deutscha**

leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast przytępienie słuchu i szum w uszach. Za nadesłaniem **3 rubli** przesyła się franco flaszkę oliwy z opisem użycia.

Jedynie prawdziwa do nabycia u głównego składnika.

Juliusza Graetz,

w Wiedniu II, Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 9293) (8—8)

Do apteki

M. CZYŻEWICZA

w Petrokowie

potrzebny jest

UCZEŃ.

Wiadomość na miejscu. (4—3)

HELENA TRAWIŃSKA

Petroków, naprzeciwko kościoła PP. Dominikanek w domu Litkiego 1-sze piętro od frontu.

Udziela lekcyje kroju

według systemu paryzkiego. Kurs rs. 10.

(11—9)

Ogłoszenie

DENTYSTY.

W drugiej połowie miesiąca kwietnia odwiedzi miasto **Petroków** dla udzielania porady dentystycznej ces.-ros. i król.-pruski praktykujący dentysta p. **Herman Brandt**, kawaler orderów z **Berlina**, w towarzystwie syna swego, król.-prus. i amerykańskiego dentysty L. Brandta. Zabawi w tem mieście dni kilka.

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

(R. i Fr. Nr. 01136) (3—3)

---

2 Mieszkania

Na dole i pierwszem piętrze, po 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem, drwalnią, piwnicą i wspólną górą, oraz 2 pokoje kawalerskie na 2-gim piętrze są do najęcia od S-go Jana, przy ulicy Pocztowej, wprost gubernii, dom dawniej Piętki.—Wiadomość na miejscu.

(4—4)

Do sprzedania

MAJĄTEK WOJCIECHOWICE

w pow. Opatowskim gub. Radomskiej, od szosy wiorst 5, od Zawichosta mil. 3, w najlepszej glebie Sandomierskiej położony, — rozległości włók 44½ (w tem lasu włók 14½), z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z płodozmianem już wprowadzonym, bez serwitutów.—Bliższa wiadomość na miejscu (przez Ożarów) lub w Warszawie, Włodzimierska Nr. 4. mieszk. 8

(R. i Fr. Nr. 01125) (3—3)

FABRYKA

Maszyn i narzędzi Rolniczych Wozów i Bryczek

W. WALDEROWICZ I S^ka^

w Szydłowcu (Gubernia Radomska.



Poleca wyroby swoje pp obywatelom m. Petrokowa oraz gubernii, podejmuje się również reperacyi i urządzeń maszyn parowych i wszelkich maszyn rolniczych i przemysłowych.

W sprzedaży pośredniczy **Xawery Szwejcer** Ajent Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), wprost kościoła po-Bernadyńskiego. (11—8)

SENATORSKA, 22.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

OGŁOSZENIA — REKLAMY

Po cenach redakcyjnych

bez żadnych kosztów

DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYJ

OGŁOSZENIA I REKLAMY

przyjmuje

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ

GAZETY — PUBLIKACYE

RAJCHMAN I FRENDLER

Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 5-ty powieści Wilkie Collins'a p. t. „Tajemniczy Pałac," w przekładzie z angielskiego St. Jungowskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено цензурою, W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.